

Kortez, Znikam

Już nie patrzę tak jak kiedyś
I nie czuję tak jak ty
To co miało być na zawsze
Rozpłynęło się jak dym

Nie potrafię cię obronić
I ze sobą kłócę się
Chciałbym wiedzieć o czym myślisz
Czy też widzisz mnie przez mgłę

Znikam
Znikam
Znikam
Znikam

Czasem myślę, czy się schować
Przestać walczyć i wciąż bać
Tego, że mógłbym żałować
I udawać cały czas

Trzymasz mnie, choć się nie staram
A ja nie potrafię już
Czy odpuścić mam na zawsze
I zagłuszyć w sobie bunt

Znikam
Znikam
Znikam
Znikam

Wstydzę przyznać się przed tobą
Za to gdzie chodziłem spać
Z wiecznie pochyloną głową
Za plecami czuję strach

Rozsypuję się powoli
Sam ze wszystkim jestem znów
Ciagle coś mi z rąk wypada
Coraz bardziej tracę puls

Znikam